Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK III. Kraków, dnia 13 marca 1927. Nr. 11

Adres Redakcji i Administracji : Kraków, pl. Matejki 7. I piętro na prawo.

Sens moralny.

Uwagi na temat naszej walki o odżydzenie kraju.

Pamiętam ze szkolnej ławy bajkę Kryłowa p. t. „Łarczik z sekretom". Ów sekret polegał rzekomo na skomplikowanym mechaniźmie w zamku.

Wysilali swój dowcip różni specjaliści, aby dojść do tajemnicy i otworzyć intrygujący objekt. Lecz wysiłki ich nie odniosły pożądanego skutku, gdyż absorbował ich sekret, którego zrealizować nie byli w stanie.

W rezultacie nadzwyczajne zainteresowanie się sekretem okazało się urojeniem, gdyż szkatułka otwierała się w **najzwyczajniejszy sposób.**

Tą szkatułką z sekretem jest dla nas **sprawa żydowska.** Pukamy w nią, obracamy na wszystkie strony, aby się dostać do wnętrza — i jak dotąd, sekret pozostaje sekretem.

Ileż na opisywanie tej kwestji połamano piór, ile papieru zużyto, ile stworzono korporacyj mających na celu unarodowienie życia polskiego, ile podjęto akcyj przeciwko zakusom żydowstwa na nasze przyrodzone dobro?! — I często z załamanemi rękoma bez nadziei na rezultaty naszych usiłowań. Tymczasem rzeczywistość, gdybyśmy ją dostrzec chcieli, uderzyła by nas **prostotą** wykonania tak trudnego na pozór planu.

My, kulturalny, blizko trzydziestomiljonowy naród, nie możemy się uporać z trzema miljonami giełdziarzy przeważnie obskurantów? Chyba żarty!... A jednak **tak jest.** Sekret? Nie... Nie chcemy chcieć. Nie spostrzegamy, że szkatułka otwiera się najzwyczajniejszym sposobem.

Zdumiewające zestawienie: „trzydzieści" w stosunku do „trzech". A jednak wziąwszy ściśle: „trzydzieści" pozostaje w pewnej zależności od „trzech". Jak na to radzić do licha? Na takie pytanie może się zdobyć tylko człowiek, który nie zdaje sobie sprawy z tego na co patrzy, który, jak to mówią: „Poszedł po rozum do głowy" — ale... nie znalazł tam tego czego szukał.

A oto dla tych właśnie odpowiedź:

Potrzeba **izolować się od „trzech", wyeliminować poza nawias notorycznego wroga,** — samemu sobie go zostawić. Czyż można przypuścić, ażeby wówczas ów mógł się ostać w środowisku naszego społeczeństwa?

Uderzmy wreszcie **w sedno!...** Chciejmy!... Ba, ale co na to filosemici?. Otóż dopóki ludzie dobrej woli, prawdziwi patrjoci, nie wyrwą, tych chwastów talmudycznych, które tak się fatalnie rozpleniły w sumieniach ich rodaków, musimy gjąć kark, my trzydziestomiljonowy naród, na własnej osiadły ziemi, przed trzema miljonami przybłędów. Mało!.. My dziś, za przyczyną tych właśnie apostatów, dajemy się zaprzęgać w hańbiące jarzmo a dzieci i wnuki nasze już tego zaprzęgu nie będą zdolne zrzucić. Cóż więc, w ich pamięci po przodkach pozostanie? Przekleństwo.

Spojrzyjmy, jaką **poniżającą** spełniają rolę filosemici recte szabesgoje, wulgarnie dziś nazwani wojtkami. Ci właśnie najserdeczniejsi naszych najserdeczniejszych, to **fundament,** na którym się wspiera synagoga.

Zdawało się, że szlachetny z natury Polak, powinien się oburzyć na talmudyczne sentencje ściśle stosowane w praktyce, że jego szczera i otwarta natura powinna reagować na chytrość podstęp i obłudę, że bohaterski animusz nie może się zatracić w labiryncie, uchybiającego męskiej tężyźnie, tchórzostwa, że wreszcie kultura winna mieć dominujący wpływ, na szarlatanerję i abskurantyzm. Tymczasem co się dzieje? Szabesgoje idą **na pasku żydowskim,** często z uśmiechem zadowolenia na ustach nie czując, że to sponiewieranie na smutek raczej zasługuje.

Przypatrzmy się temu zjawisku, które swemi skoszlawionemi konturami zasłania drogę do unarodowienia życia polskiego.

Nietylko że w sprzeczności z tendencja do unarodowienia handlu, wielka ilość Polaków, omijając sklepy polskie, w artykuły pierwszej potrzeby zaopatrują się u żydów, że rolnicy mając możność sprzedania zboża kupcom polskim odstawiają je **do składów żydowskich,** że widzimy w cenach wystawowych sklepów żydowskich butelki z etykietami „Wino kościelne", postawione tam chyba nie dlatego jedynie, żeby upiększyć wystawę — to niezależnie od tych symptomatów filosemityzmu, — z goła nie sporadycznie się objawiających, spostrzegamy deprymującą **zażyłość** wielu Polaków z przedstawicielami sjonistycznej finansjery, która dla nas bardziej wrogo jest usposobiona od ortodoksyjnej rzeszy chałaciarzy. Czyż walka ekonomiczna z żydostwem w takich warunkach jest **możliwa?** Czy wogóle prowadzi do celu? Czy nie szukamy wciąż sekretu w zamku, który najzwyczajniej w świecie się otwiera?

Próżna walka z żydostwem póki szabesgoje w sukurs przychodzić mu będą.

Jakiż z tego wniosek? Oto: że żydzi przez swój spryt umieją chytrze, fascynującym blaskiem złota, skruszyć nie tylko wstyd, lecz i **sumienie.** I rzucić bezkrytyczne kreatury, któremi się lekceważąco posługują, jak kłody na drogę prowadzącą do unarodowienia życia polskiego.

Atakujemy żydów, jak dotąd nieomal bezskutecznie, co widać z wzmagającego się w stosunku **do przywilejów** jakie posiąść pragną, **zuchwalstwa.**

Prawdziwi patrjoci, widząc zgubę ojczyzny w zalewie żydowskim, wysilają się na coraz nowe pomysły. Cóż z tego kiedy tysiące filistrów, adherentów sjonu, pomnaża szeregi wroga i wspomaga swojemi zgubnemi dla narodu sympatjami. Nie widzą, że żydzi po ich karkach co raz wyżej się wspinają i że przyjdzie czas, że o ile się nie upamiętają, z żydowskich „wojtków" zejdą do ról **parjasów czy** eunuchów.

Więc nie róbmy sekretu z tego co jest oczywiste. Równocześnie z walką z żydostwem **budzimy braci naszych z marazmu i tępoty.**

„A tarczik prosto adpiratsia" (szkatułka zwyczajnie się otwierała). Taki jest koniec bajki Kryłowa. A sens moralny, który jest w każdej bajce że chcąc czegoś ważnego dokonać **nie wolno nam omijać najprostszego sposobu jakiby nam mógł posłużyć jako precedens do konkretnego załatwienia sprawy.**

Jan Włodkowski.

Ideologja nieżydowska i żydowska w życiu politycznem.

Jedną z powojennych plag trapiących powojenną ludzkość jest uwydatnianie się żydowskiej ideologji w polityce. Abyśmy to należycie mogli ocenić, koniecznem jest abyśmy się nad tem zastanowili, co to jest polityka, w jaki sposób się uwydatnia, jakie powinne być jej wpływy a jakie rzeczywiście są skutkiem zażydzenia, i jak złemu należy zaradzić.

Bardzo trafnie określił politykę p. Karol Antoni Rohan, który przed trzema czy czterema laty wygłosił na ten temat odczyt w Kulturbundzie we Wiedniu, gdzie przed zebraną duchową elitą naddunajskiej stolicy, określił politykę jako sztukę, polegającą na tem, ażeby stojąc przed rozwiązaniem jakiegokolwiek problemu politycznego wybrać ze wszystkich tajemnicą przyszłości osłoniętych możliwości rozwiązania najbardziej korzystną i odpowiednią, i następnie dążyć do jej zrealizowania odpowiednimi środkami.

Polityka jest sztuką, która ma swój właściwy styl, jest grą wpływów którą rozgrywa się według własnych reguł.

Mamy cztery typy polityków, a to: partyjników politycznych, mężów stanu, dyplomatów i panujących.

Partyjnik polityczny, jest wyznawcą pewnego programu (ot jak n. p. u nas Z. L. N; Ch. D; P. S. L; N. F; R. P; P. P. S. i t. p.) Taki partyjnik jest zazwyczaj jednostronny, a nawet **musi** nim być i **powinien nim** być.

Mąż stanu, jest politykiem wyższego stylu; jego zadaniem jest twórcze skupianie jednostronnych dążności rozmaitych partyjników politycznych w harmonijną całość. On wszystkie zagadnienia ocenia z punktu interesu ogólno państwowego.

Dyplomata musi znowu rozstrzygać zagadnienia z dziedziny międzypaństwowego pożycia; i jego kombinacje muszą się opierać na całkiem innych danych, aniżeli u partyjników politycznych. Dyplomacja jest trudną sztuką kombinowania, i stanowi t. z. koronkową robotę w polityce.

Lecz najważniejszym typem polityka, jest głowa państwa; wszystko jedno, czy to monarcha z Bożej łaski, czy wybrany Prezydent. On reprezentuje symbol potęgi i władzy narodu; im mniej on się udziela w wirze partyjnictwa politycznego, tem lepiej wypełni swoje zadanie.

Jako cztery groźne mielizny dla każdego polityka, bez względu jakiego typu on jest, wskazuje p. Rohan: zbyt wygórowaną ambicję osobistą, zbyt wielkie samopoczucie potęgi, sentymentalizm i teoryzowanie.

W ciągu swego odczytu zaznaczył p. Rohan, bodaj że najbardziej trafnie charakteryzujący moment; twierdząc, że o ile polityka poza europejskich ludów opiera sie za wsze na pierwiastku religijnym, t. zn. że każdy polityk postępuje tam w ten sposób, jak mu jego bóstwo w które on wierzy nakazuje, o tyle znowu w życiu politycznem ludów europejskich chrześcijańskich zupełnie brak tego pierwiastka, co jest powodem, że wybitniejsi pozaeuropejczycy jak Rabindranath Tagore, Ku-hung-ming i wielu innych podnoszą — i niestety nie bez racji — zarzut, że rdzeniem istoty polityki ludów europejskich jest wewnętrzne zakłamanie. (innere Verlogenheit.)

Jeżeli przyglądniemy się w stosunkach między-państwowych, to popatrzmy choćby na Ligę Narodów, która z wyjątkiem kilku ideowych członków może być uważana za zbiorowisko próżniaków jeżdżących kosztem dotyczących państw, do których oni przynależą. Są to szabesgoje będące na usługach międzynarodowego żydowstwa i skutkiem ich wewnętrznego zakłamania jest ona stowarzyszeniem wzajemnej adoracji najrozmaitszych sekt wolnomularzy.

Wszędzie wkręci się agent żydowski i sieje nieufność i knuje zdradę. Niemiec nie ufa Francuzowi, Francuz Anglikowi, Anglik Polakowi, Polak Niemcowi i tak w kółko. Cui bono to się dzieje? — Odpowiedź: tylko jedynie ad majorem Judeae gloriam.

Jeżeli weźmiemy stosunki wewnętrzne polityczne któregokolwiek z powojennych państw pod rozwagę, to widzimy tę różnicę ze stosunkami państw przedwojennych, że o ile n. p. w takiej Austrji była dążność do **nieuświadamiania mas**, tak samo w powojennych państwach panuje zasada **uswiadamiania mas ale w fałszywym kierunku.** Czemu to przypisać należy? W pierwszej linji wpływom żydostwa. **Ten sam** żyd, który potrafił dawniejszych czasów austrjackim dygnitarzom wytłumaczyć, że chłopa i robotnika nie należy uświadamiać, gdyż on potem uświadomiony ściągnie ich z piedestału, a sam się na nim postawi — ten sam żyd szedł później między rzesze chłopskie i robotnicze i judząc je mówił, że im się tylko dla tego źle powodzi, ponieważ „panowie“ chcą ich zatrzymać w ciemnocie ażeby ich wyzyskiwać. Tak samo widzimy i w czasach powojennych. Każde z prawicowych stronnictw ma swoich żydów nadwornych i każde z nich informacje i podszepty żydowskie bierze za podstawę swojej kalkulacji. Gdyby bowiem wszystkie stronnictwa prawicowe, zdawały sobie sprawę z tego, jak niskim jest ten mur graniczny między ich poglądami międzypartyjnymi, podali by sobie wszyscy bez wyjątku ręce, i zabraliby się uczciwie do uświadamiania a nie do bujania.

Stronnictwa prawicowe, jakkolwiek mają w swoich szeregach dobrych polityków. to twierdzą jednak, że nie mają „wodza“ któryby ich prowadził, a nie zdają sobie z tego sprawy, że to niekoniecznie musi być dziełem jednego człowieka, ażeby jaką sprawą pokierować. Albowiem nawet wojskowe dowództwo może się odbywać drogą kolegjalnej narady.

Widzimy w historji, że Szwajcarowie dokazywali wielkich czynów wojennych, nie mając ani genjalnych ani nawet nadmiernie utalentowanych wodzów. Kapitanowie zeszli się na naradę i zmówiwszy pacierz omówili na konferencji sytuację, powzięli plan, który jeżeli zyskał większą ilość głosów stawał się rozkazem, którego wszyscy z największą akuratnością słuchali.

W starożytnej Helladzie odbywały się również kolegjalne narady wojenne w ten sam sposób, i każdego dnia był inny wodzem naczelnym tak po po kolei według ilości rodów. Więc widzimy, że jeżeli kilku ludzi zachowa między sobą karność wobec pewnej idei, to może między sobą postępując zgodnie bardzo wiele zdziałać.

Jeden z polskich mężów Stanu p. Roman Dmowski woła obecnie do zjednoczenia się wspólnego. I o dziwo! Przyglądnąwszy się stronnictwom prawicowym, widzimy u jednych zachwyt tem hasłem, a u drugich śmiech szyderczy i niedowierzanie; i ci właśnie sprzeciwiają się skoordynowanemu działaniu, zapominając o tem, że takie spółdziałanie, każdej z praworządnych partyj tylko na dobre wyjść może.

Jedni uznają Dmowskiego za genjusza, drudzy nie. Więc ci, którzy go uznają niech będą też tacy uczciwi jak on, — a którzy go za genjusza uznać nie chcą i poddać się pod jego komendę, — niech powiedzą czołowym mężom swojej partji, ażeby w porozumieniu z Dmowskim, ustalili plan wspólnego działania, w ten sposób, jak ci szwajcarscy kapitanowie przed bitwą to robili.

I p. senator Thulie na łamach „Głosu Narodu“ słusznie zaznaczył. że współdziałanie może być wspólne ale jak „równych z równymi“.

Ale z góry określać myśl Dmowskiego jako złą, jest chybioną rzeczą na której tylko jeden będzie miał korzyść a mianowicie; żyd. który z zasianego ziarna nieufności między gojami będzie obfity plon zbierał.

Dantemu wzbraniały wyjście z lasu na szczyt góry szczęśliwości trzy bestje: lew (pycha), pantera (próżność) i wilczyca (chciwość, skąpstwo).

Polskiemu Dantemu wzbraniają wyjście z lasu ciemnego i głupiego partyjnictwa nie tylko te same trzy bestje, ale oprócz nich jeszcze dwie inne: t. j. znorowiony osioł (upór partyjno-polityczny) i cuchnący tchórz (obawa przed lewicową prasą i histerja z powodu jej krytyki).

Wyjście z tego lasu może nam wskazać Wirgiljusz (symbol świeckiego rozumu). Rozum powiada: że hasło: łączmy się powinno być bezwzględnie usłuchane, czy pochodzi ono od Dmowskiego, czy pochodzi od Korfantego, czy od kogo bądź — to wszystko jedno.

Jan Kozicki.

Terror i „tolerancja“ żyd.

w świetle prawdziwych faktów.

Niema narodu na świecie, któryby tak chętnie i tak często **maskował** swe prawdziwe oblicze **jak Żydzi.**

Znane są wystąpienia żydów w charakterze rzeczników humanitaryzmu, pacyfizmu i sprawiedliwości na terenie międzynarodowym. To **na zewnątrz dla obcych** Dla siebie mają inne hasło, nie ich zresztą wyłącznie stanowiące własność: **„siła przed prawem“. Gwałt i terror są metodami przed któremi żyd się nie cofa**, gdy wie, że tą drogą może osiągnąć swe zadanie.

Oto charakterystyczny przykład. W znanem fabrycznem mieście Ozerkowie bawił niedawno „wolnomyśl..y“ działacz żydowski p. Berliner. Nie podobało się to ortodoksom, którzy tak oto opisują tę wizytę w warszawskim „Judzie“.

„I u was był ten przeklęty wolnomyśliciel Berliner? I u was w mieście zachciało mu sie wygłaszać swoje „naukowe referaty“? Henoch Izmach i Juda Zetmanowicz oczywiście dobrze uczynili, nie dopuszczając do obrazy Boskiej i wyprawiając tego wyuzdanego bezbożnika z wielkimi honorami. Jednakże wybaczcie, jeżeli wam powiem, że jesteśmy niedorajdami. Nie dosyć że się zerwało zebranie; **powinniście byli tego łobuza poczęstować kilku zdrowemi szturchańcami dobrze mu kości pomacać, tak, żeby już nie mógł więcej uprawiać swego „wolnomyślicielstwa“.**

Oto jak wygląda zdemaskowana obłuda „toleranckich“, „humanitarnych“ żydów!...

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

22) Powieść.

Mąż na tem siodle siedzący ma nos potężny, trochę czerwony, wąsiska konopiaste, wielkie, wyraz twarzy zawadjacki, czapkę na bakier.

Jegomość ten jest ubrany w surdut sukienny szaraczkowy, spodnie z płócienka domowej roboty, w kraty czerwone z niebieskiem, buty z cholewami do kolan. Rękę ma narobioną, jak chłop, chociaż chłopem nie jest; cała okolica wie doskonale, że to pan Walenty Wasążek, szlachcic zagonowy z Olszanki.

Ma on własną posiadłość z obejściem i dziewięć morgów gruntu w jedenastu kawałkach wąziutkich a długich niesłychanie.

Niegdyś miał trochę piękniejszą fortunę ale sporo ziemi sprzedać musiał na „prawo“, bo procesował się wciąż, a zamiłowanie do spraw miał takie, że byle o najmniejszą bagatelę skargi do sądu podawał.

Zaledwie się ożenił i gospodarstwo na siebie objął zaraz ze szwagrami taniec po sądach rozpoczął i wodzili się o te długie zagony od instancji do instancji, a że jeden drugiemu, rozmyślnie przytem psoty robili, zabijali cielęta, ukręcali łby gęsiom i sami często za czupryny się brali, więc oprócz spraw cywilnych, rosły ciągle karne, z różnem szczęściem dla jednej i dla drugiej strony prowadzone.

Już się Wasążek i dzieci dochował, już mu i ogromne wąsiska urosły, gdy zagonki posagowe w spokojne posiadanie objął, ale nie żałował ani pieniędzy, ani czasu straconego, bo kawał świata zwiedził, sądy najrozmaitsze poznał prawa się owąchał tak, że aż kodeks od niego zalatywał, a artykuły wszelkie sypał z pamięci, jak groch z worka.

Żaden z jego sąsiadów do takiej biegłości nie doszedł, chociaż też byli to ludzie na różne sposoby wyoraktykowani i pos - wieli w procesach. To też równać się z nim nawet nie śmieli, a w razie potrzeby sami przychodzili o radę prosić.

W takich wypadkach Wasążek tryumfował i zasiadał z powagą na ławie w izbie, lub też na kamieniu przed chatą i odrazu, bez żadnego przygotowania, okiem nawet nie mrugnąwszy — wykład miał, gęsto go artykułami prawa przeplatając.

— I niech wam się nie zdaje, ludzie, — mówił — że Wasążek jeno na małe sprawy znawca. Ho! Ho! Zna on ci i kredytorstwo i hypoteczność, wie dobrze z którego boku co się zaczyna i gdzie się kończy..

Zmarnował większą połowę fortuny na procesy, ale ten miał zysk, że w kaszę sobie napluć nie dał i że po dzień dzisiejszy chodzi z podniesionem czołem i patrzy na ludzi tak z wysoka, jak gdyby siedział na dzwonicy.

Jechał pan Wasążek stępa, fajeczkę ćmił i o nowym jakimś procesie myślał, gdyż z przechodniami i przejeżdżającemi w rozmowę się nie wdawał a na powitanie ledwie że głową raczył kiwać.

W tem usłyszał po za sobą turkot i wołanie:

Wio, wio!

Obejrzał się i wstrzymał trochę szkapę. Niebawem jadący zrównał się z nim.

Był to Jukiel, pachciarz z Zatraceńca, dobrze znany w okolicy Jukiel Katz, bardzo sprytny i obrotny obywatel. C d. n.

Zamiary żydów osiedlenia się na roli w Polsce.

Pisaliśmy niedawno na tem miejscu o żydowskich planach kolonizacji Polesia, następnie zaś o zorganizowaniu się w Warszawie żydowskiego Towarzystwa Osiedli Rolniczych „Tor", mającego na celu akcję osiedleńczą żydów na roli w Polsce. Komitet organizacyjny „Toru" przystąpił już do do prac wstępnych. Jeden z organizatorów inż. Lewin poinformował już nawet prasę o planach działalności wymienionego towarzystwa.

Oto co pisze prasa żydowska o wywiadzie z inż. Lewinem.

„M. in. inż. Lewin podniósł, że jedną z dróg do rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce jest **osiedlenie Żydów na roli** i zmniejszenie w ten sposób kadr elementów nieproduktywnych. Że jest to możliwe wykazały nader pomyślne wyniki prac osiedleńczych w Ameryce, Palestynie, Argentynie, Rosji. Głosy alarmujące swoich czytelników antysemityzmem chłopskim są niesłuszne. (?) Chłop z natury rzeczy jako człowiek pracy, będący najbliżej przyrody — najmniej skłonny jest do niesprawiedliwego (?) myślenia tembardziej, że **ziemi przeznaczonej dla chłopów nietkniemy.**

Co się tyczy osuszenia Polesia, zaznacza inż. Lewin, że tym czynem wielką przysługę oddanoby nietylko żydostwu polskiemu, ale włościaństwu i krajowi całemu. Zdobyć kilka miljonów hektarów ziemi leżącej obecnie odłogiem, oczyścić ją z panującej tam malarji, podnieść produkcję światową płodów rolnych, a tem samem dobrobyt szerokich warstw społeczeństwa, ruszyć z miejsca fabryki, obecnie nieczynne i uruchomić cały szereg warstatów pracy to byłoby wielkim czynem! **Narazie niestety należy ograniczyć się do melioracji mniejszości nieużytków, a tych jest bardzo wiele w w Polsce, szczególniej w b. Konaresówce i Galicji.**

Jest w Polsce pewna ilość ziemi w rękach żydowskich. Kultura rolna na tych gruntach pozostawia wiele do życzenia. Towarzystwo chce podnieść ich wydajność przez udzielenie pomocy fachowej. W promieniu miast i miasteczek jest sporo ogrodników—Żydów, często dzierżawców, których zyt nie jest zapewniony — trzeba więc i o nich pomyśleć. Założenie wzorowej szkoły rolniczej i doprowadzenie już egzystujących do stanu nowoczesnych wymagań, założenie pisma fachowego, wydawnictwo literatury rolniczej w języku zrozumiałym dla szerokich mas, oto zagadnienia „Toru".

Na filautropji nie można budować życia ekonomicznego. Nasz stan posiadania jednak jest tak mizerny, a wykonanie przewarstwowienia mas żydowskich w kierunku osiedlenia ich na roli przekracza zdolność siły finansowej jednego pokolenia. **Tow „Tor" będzie zmuszone zwrócić się do zamożniejszej części społeczeństwa żydowskiego całego świata z żądaniem udzielenia pomocy.** Prasa ameryk. i angielska już poruszyły tę sprawę, a Joint i podobne organizacje w Anglji i w innych krajach obiecały poprzeć naszą akcję b. poważnie".

Tyle inż. Lewin. Pomimo więc propagandy kolonizacji Palestyny, pomimo apeli i nawoływań agitatorów sjonistycznych, żydzi w Polsce bynajmniej nie zamierzają przenosić się do Palestyny, lecz **przenosić się tylko z miast na wieś i osadzać się na roli w Polsce,**

Czem grozi zrealizowanie takich planów żydowskich, podnosiliśmy już nieraz na łamach „H. N". Społeczeństwo winno wytężyć wszystkie siły, aby **nie dopuścić do zażydzenia ostatniej. nieopanowanej przez żydów placówki w Polsce, jaką jest wieś nasza!** . .

Rumuńscy żydzi demaskują intrygi żydów zagranicznych.

w sprawie rzekomych „pogromów" żydowskich w Rumunji.

Doskonałą ilustracją do owej nagonki przeciwko Rumunji, jaką wszczęło żydowstwo w Polsce i w innych krajach Europy z powodu rzekomych „pogromów" w Rumunji jest depesza P.A.T.'a z Bukaresztu, następującej treści:

„Dzienniki żydowskie podnoszą doniosłość deklaracji złożonej w senacie przez **nowego senatora, rabina Niemirowera.**

„My, żyjący w tym kraju Izraelici — mówił senator Niemirower — wiemy do jakiego stopnia naród rumuński nastrojony jest **pokojowo i pełny dobroci.** Wiemy, że nie możemy czynić narodu rumuńskiego odpowiedzialnym za ekscesy odosobnionego stronnictwa przeciwsemickiego **Istnieje znaczna różnica między izraelitami starego królestwa, którzy czują się szczęśliwymi, że stali się całkowicie obywatelami rumuńskimi, a izraelitami prowincyj odzyskanych, którzy nie weszli jeszcze** — wewnętrznie biorąc — **do kadrów obywateli rumuńskich. Mogę stwierdzić** — zakończył rabin Niemirower — **że protestowałem już i protestuję nadal kategorycznie przeciwko przesadnym intrygom zagranicy w stosunku do państwa rumuńskiego".**

Jest to ciekawy dokument chwili stwierdzający czarno na białem jak żydowstwo zagranicą działa na szkodę wielu państw europejskich.

Rumunja nie zezwala na przyjazd żydowskiej komisji do badania „pogromów" w Rumunji.

A my?...

Ambasador rumuński w Waszyngtonie Grazianu sprzeciwił się wnioskowi, aby komisja złożona z żydów i nie-żydów udała się do Rumunji, celem zbadania „sprawiedliwości" wiadomości o ekscesach antyżydowskich w Rumunji.

Propozycję wysłania Komisji wysunął p. Oskar Lenard, były przedstawiciel „Jointu" w Rumunji. Na tę propozycję ambasador Grazianu odpowiedział listem treści następującej:

"Nie mogę dyskutować z Panem o kwestji żydowskiej w Rumunji oraz o kampanji którą prowadzą żydzi amerykańscy przeciwko Rumunji. Załączam odpis depeszy, przysłanej mi przez rumuńską agencję prasową, któr. stwierdza, że **żydzi rumuńscy są niezadowoleni z powodu ingerencji obcych obywateli do wewnętrznych spraw Rumunji,** gdyż droga ta jest najbardziej szkodliwa dla sprawy wzajemnego porozumienia, do któ-

rego dążą wszyscy szlachetnie myślący ludzie".

Tak postąpili Rumuni, a my?..

My daliśmy sobie grać po nosie przez rozmaitych „rajzenderów" żydowskich a panów Morgentauów et tutti quanti przyjmowaliśmy naprawdę jak posłów... **anonimowego mocarstwa.**

Czy nic nas nie nauczyła historja?...

Co się dzieje zagranicą?

Pogłoski o pertraktacjach Polski z Litwą?

„Rigasche Rundschau" donosi, że według pogłosek, obiegających w Kownie, rząd polski zaproponował Litwie podjęcia pertraktacji w sprawie uregulowania spławu drzewa na Niemnie. Jako miejsce pertraktacji Polska wysuwa miejscowość Orany, jako leżące w pobliżu granicy. Podobno w związku z tą propozycją wyjechali do Paryża znani przemysłowcy litewscy, wybitne postacie w litewskim przemyśle i handlu. Podróży tej w litewskich kołach politycznych przypisują wielkie znaczenie polityczne.

Trocki przeciw Anglji.

Pierwsze wystąpienie publiczne Trockiego po dłuższej przerwie wywołanej zatargiem opozycji z kierunkiem rządzącym w partji komunistycznej było niezwykle gwałtownym atakiem na politykę angielską, który przelicytował dotychczasowe enuncjacje kierowników polityki sowieckiej. Trocki nie tylko zupełnie wyraźnie zadeklarował sympatje SSSR. do rewolucji chińskiej, ale nawet nie ukrywał konieczności interwencji w jakiejkolwiek formie państwa Sowietów na terenie chińskiej wojny domowej. Chamberlain, zdaniem Trockiego, jest nietylko wrogiem Sowietów, ale bezpośrednio inspiruje biały terror, wybierając jako teren swej zemsty obecnie reakcyjne państwo litewskie.

Nagroda za wydanie ojca na śmierć.

Rząd sowiecki mianował młodocianą komunistkę Funtikową kierowniczką żeńskiego komunistycznego komitetu w Rostowie nad Donem. Nominację tę otrzymała Funtikowa jako nagrodę za rolę, odegraną w procesie jej ojca, socjalisty-rewolucjonisty, Funtikowa, oskarżonego przez rząd sowiecki o udział w egzekucjach, dokonywanych na komunistach przez wojska angielskie w Baku w roku 1919. — Przez kilka lat ukrywał się Funtikow pod przybranem nazwiskiem. Osoby które wiedziały o tem, chroniły go przed GPU.

Aresztowanie Funtikowa nastąpiło jedynie wtedy, kiedy córka jego wstąpiła do związku młodzieży komunistycznej i wydała tajemnicę i miejsce ukrycia jej ojca władzom GPU.

Sąd sowiecki skazał Funtikowa na karę śmierci i wyrok ten wykonano.

Szanghaj gotów do obrony.

W dzielnicy międzynarodowej Szanghaju panuje spokój. Władze wojskowe cudzoziemskie uznały przygotowania obronne za ukończone i dostateczne. Roboty ziemne dla umocnienia pozycji obronnych wykonane zostały w znacznej mierze przy pomocy chińskich robotników.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych St. Zjednoczonych z Meksykiem.

Z N. Jorku donoszą iż zanosi się na zerwanie stosunków dyplomatycznych między St. Zjednoczonemi a Meksykiem. Poseł meksykański Telles odjechał do Meksyku. Kellog wystosował notę do rządu meksykańskiego, w której żąda odwołania posła meksykańskiego, gdyż ten w dziennikach amerykańskich zorganizował propagandę prasową przeciw St. Zjednoczonym.

Czarna giełda kwitnie...

Centrum czarnej giełdy w Warszawie. — Josel „Walentino" z akcjami. — Rozmowy Osagów z Pawnisami w Ziemiańskiej — Gra idzie...

W ostatnich czasach prasa przestała pisać o czarnej giełdzie. Wydawałoby się, jak gdyby czasem giełda, teren spekulantów żydowskich, zlikwidowany został z chwilą ustabilizowania się złotego.

W rzeczywistości jednak **czarna giełda nadal kwitnie**, może nie tak hałaśliwie, nie tak z rozmachem jak w czasach inflacji, ale kwitnie i rozwija się nadal jako pasożyt na ciele naszego życia ekonomicznego. Zajrzyjcie do żydowskich restauracyj hotelowych u stóp Wawelu: **czarna giełda**; zajrzyjcie do cukierni Ziemniańskiej w Warszawie: **czarna giełda**. Każde nieomal miasto większe w Polsce ma taki punkt zborczy szwargoczącej, hałaśliwej branży powojennego tego „przemysłu".

Żydowski „Nasz Przegląd" najlepiej chyba zorjentowany w tajnikach giełdziarskich swych współwyznawców zamieścił onegdaj na swych szpaltach charakterystyczny cie kawy opis **cukierni Ziemiańskiej w Warszawie**, gdzie w godzinach południowych ogniskuje się czarna giełda Warszawska. Przytaczamy go poniżej:

„Duża Ziemiańska. Godzina druga. Orkiestra nie gra. Grają „kulisy". Skupili się przy stolikach i gawędząc, prowadzą grę. Niema i tu „przysięgłych" stolików. Przesiadają się nawzajem do siebie, w zależność od posiadanych lub poszukiwanych papierów. Tylko pierwsze i drugie skrzypce „kulis" zajmują określone miejsce, przyjmując łaskawie na posłuchanie klijentów.

Menu wszystkich: „mała czarna", rzadko „duża", i osobliwość „ciastko". Wielkiego gwaru nie słychać, przybyli wszystkie „hossy" i „bessy", spokojnie przyjmują każdą wiadomość, mówią i grają tak spokojnie, jak starzy hazarderzy, którzy stokroć wygrywając i przegrywając krocie wypisali sobie hasło „vanitas-vanitatum".

Ruch uprawieją jedynie agenci między stolami.

Mam zapisać? — pyta młody, zgrabny jegomość.

— To Josel Walentino. Nazwaliśmy go tak. Kręci sie tu od stolika do stolika i robi żywy ruch w tym martwym interesie.

Słucham rozmowy. Rozmowy Osagów z Pawnisami z F. Coopera:

— Dziś wyrzucono Żyrardów?

— Może dziesięć tysięcy sztuk.

— Mocna strona?

— Tak.

— Kto wziął?

— Słabe ręce.

— No to w kilka dni wypluną.

Przy naszym stole siada „Pożarnik". Pali się do każdej akcji. Robi giełdową „hossę". Daje wykład filozofji giełdy. Za każde słowo zapłacił drogo. Skakał kilkakrotnie z góry na dół.

— Co znaczy giełda. Każdy przysięga, że już więcej grać nie będzie. Nie gra. Żona widzi, że sąsiad — obdartus kupił żonie brylanty, wydał córkę, bo grał. Męczy, morduje. Probuje idzie, próbuje dalej, znowu idzie aż.., straci. Wszystko wraca do banków. Nikt z nas nie wygrał, co najwyżej rząd bierze od zwiększonych obrotów.

Giełda, to gra dla gry. Dlaczego idą papiery w górę? Panie, w Berlinie chodziły papiery w górę tak długo, jak niedawały dywidenty, bo fantazja wyobrażała sobie większe zyski. A jak tylko wiadomo było, że 10 proc. dywidendy, papiery spadły gwałtownie. Kulisy wrzały grą o „niewiadome".

— Dlaczego „hossa"? — pytam drugiego gracza.

My nie gramy. Zagranicą wkracza na nasz rynek. Belgja — Niemcy grają przez Gdańsk — wtrąca „Pożarnik" — Nasze papiery stoją stosunkowo za nisko.

— Patrz Pan, on już robi „hossę" — rzuca „kibic"

Do jednego ze stolików dochodzi żona z „papierami".

—Sto Żyrardów.

Przeliczył szybko. Josel Walentino wyrwał mu z ręki. Jeszcze szybciej pożegnał żonę:

— Chcesz pić kawę? Idź do „Małej Ziemiańskiej".

Jakiś oficer usiadł przy przy stoliku. Pije kawę, je ciastko, Josel patrzy na niego, wreszcie powie: Poco taki pije, po co je?

Do sali wchodzi starszy pan. Pierwsze słowa:

— To jeszcze nic. Bardzo słabo.

— Proszę pana, ten starszy pan — to zawodowy optymista.

— Więc będzie spadek?

— Nie. Papiery pójdą w górę, ale nie tak, jak „Pożarnik" i ten pan chcą.

Do stołu dochodzi pan w obdartem paltcie.

— Łazy są?

On kupi? — pytam.

— Pan patrzy na palto? Giełda zabrała mu palto. Pan się dziwi że obdarty, a ilu z nas pije tu kawę, a w domu niema na kawałek chleba.

Trzecia. Ostatni dech kulis. Kelnerzy uwijają się. Złoty, pięćdziesiąt. Pożarnik rzuca ostatnie słowa:

Zobaczy pan za rok będziemy bogaci, za dwa lata jeszcze bogatsi.

— A potem?

— Wszystko zabiorą, banki, rząd"

Oto typowy obrazek giełdy żydowskiej, plastyczny i nader wymowny. Ciekawi jesteśmy tylko, kiedy raz wreszcie „czarna giełda" zniknie z miast, a życie ustabilizuje się bez żydowskich spekulacji

„Czy nosisz cyces i brodę?“

„Rewizja" ortodoksów w szkołach żydowskich.

Pisma sjonistyczne donoszą o charakterystycznem zajściu, jakie miało miejsce w żydowskich szkołach w Warszawie.

„Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału szkolnego przy gminie żydowskiej w Warszawie. Wiceprezes Feldsztein i Finkielsztejn ostro wystąpili przeciwko **„rewizji"** urządzonej przez **ortodoksyjnych członków zarządu gminy** w szkołach gminnych. Członkowie ci nagle przybyli do szkół gminy i przeprowadzili osobiste rewizje u uczniów, **celem sprawdzenia czy noszą „cyces" czy nie uczą ich biblji z ksiąg — niedopuszczalnych**, według mniemania ortodoksów. Oprocz tego sprawdzali **czy nauczyciele nie strzygą lub golą sobie brody**. Zajrzeli też do torb uczniów, celem sprawdzenia **jakie książki tam mają i t. d.**

„Rewizja" ta wywołała wielkie oburzenie wśród nauczycieli szkół gminnych, którzy zaprotestowali przeciwko takiemu postępowaniu. „Rewizja" spowodowana została **tem, że ortodoksi chą obecnie szkoły gminne przekształcić na „tałmud tory" z programem tałmud tor „jesodaj hatorah", utrzymywanych przez „Agudę".**

Mówcy opozycyjni pp. Feldsztejn i Finkielsztejn oświadczyli, że szkoły gminy nie są „tałmud torami" lub „chederami", lecz szkołami elementarnemi, w których wykłada się przedmioty żydowskie. Wobec tego sjoniści lewica nie dopuszczą do tego, że-

Ks. Antoni Sobczyński.
Poseł ziemi Kieleckiej.

Ujemne strony duszy żydowskiej w świetle Pisma Świętego Starego i Nowego Zakonu.

Już Jakób patrjarcha narodu Izraelskiego, podmawiany przez matkę swoją Rebekę, aby podstępem zdobył u ociemniałego ojca Izaaka szczególne błogosławieństwo pierworodztwa, wyraził obawę, że może ściągnąć na siebie „przekleństwo miasto błogosławieństwa". (GN. 27/12.) Za wybór niewłaściwej drogi do ojcowskiego serca odpokutował później Jakób ciężkiemi doświadczeniami życiowemi, a najcięższem chyba doświadczeniem było, że mu się nie całkiem poszczęściło w wychowaniu synów szczególniej zaś najstarszych, którzy już w domu ojcowskim ważyli się na grube przestępstwa, Symeon i Lewi szkaradną zdradą wymordowali i ograbili Sychemitów, nadużywając ich zaufania (Gn. 74/ 13—31). Ruben pierworodny syn Jakóba dopuścił się haniebnego kazirodztwa z macochą Balą (Gn. 35 22). Najmłodsi tylko Józef i Benjamin byli osłodą ojcu swemu Jakóbowi, ale też wyrodni bracia znienawidzili Józefa z zazdrości, że go ojciec wyróżniał, i z zemsty, że ich rozpustę wydawał przed ojcem i nieomal go nie zabili, w każdym jednak razie zaprzedali go w srogą niewolę stąd słusznie można ich napiętnować mianem bratobójców. (Gn. 37/18—36).

Potomków Jakóbowych upatrzył sobie Pan Bóg na naród wybrany i przeznaczony do strzeżenia prawd objawienia Bożego i do wydania z siebie Mesjasza całemu światu, nie zniechęcając się, że ujemne strony postępowania synów Jakóbowych nieosobliwe rokowały nadzieje. Jakób z rodziną, służbą i dobytkiem, dzięki Józefowi, synowi swemu wicekrólowi Egiptu, przenosi się na stałe mieszkanie do urodzajnego Cessenu w państwie Egipskiem. Jak się sprawowali Izraelici przez 430 lat pobytu w ziemi Essen, dokładnie nie wiemy ale możemy przypuścić że dobrobyt pod specjalną opieką Bożą nie sprzyjał wzrostowi życia pobożnego i cnotliwego wśród narodu Izraelskiego, jeżeli po przodkach odziedziczyli nie same chwalebne przykłady. Widocznie w Egipcie dusza żydowska nasiąka coraz bardziej występnemi skłonnościami, skoro ich obecność zaczyna się dawać we znaki Egipcjanom i skoro Pan Bóg dopuścił wreszcie na nich udrękę prześladowania i niewoli ze strony urzędów Egipskich.

Nad niedolą wybranego, a jednak niepoprawnego ludu ulitował się Pan Bóg, i po wielu przejściach i ostrzeżeniach przez sługę wyjątkowo szlachetnego Mojżesza wyprowadził Izraelitów z niewoli Egipskiej; a i to naród wybrany w złościach nie okazał się godnym wejść odrazu do Ziemi Obiecanej — aż dopiero w następnem pokoleniu po 40 latach tułactwa po pustyni. A zresztą późniejsze wypadki świadczą, że i to następne pokolenie niewiele było godniejszem od swoich ojców.

Dziwnie nieufny i oporny, a jednak zarozumiały naród poprostu kąpie się w morzu nieustających cudownych dobrodziejstw Bożych, a pomimo to wciąż zuchwale wyrywa się z buntowniczym głosem niezadowolenia, jak gdyby mu i Bóg i Mojżesz i wszyscy wyrządzali jakąś wielką krzywdę. Mojżesz i Aron przychodzą do starszyzny Izraela. poświadczając cudownemi znakami swoje posłannictwo od Boga i przynoszą udręczonemu ludowi nadzieję rychłego wyzwolenia i upominają się za nim u Faraona, a tymczasem ze strony przełożonych ludu spotyka Mojżesza i Aarona gorzki wyrzut, „żeście wonność naszą uczynili śmierdzącą przed Faraonem i sługami jego i podaliście mu miecz, aby nas zabił". (Ex 5/21). Widok pogoni egipskiego wojska nabawia Izraelitów, obozujących nad morzem, tak wielkiego strachu, że nie chcą pamiętać o cudach Bożej opieki jakich doznali przy wyjściu z Egiptu, lecz zuchwale bluzgają w oczy Mojżesza zarzutem: „Podobno nie było grobów w Egipcie, dlategoś nas wyprowadził z Egiptu. Aza nie ta jest mowa którąśmy do ciebie mówili w Egipcie mówiąc: „Idź precz od nas abyśmy służyli Egipcjanom? daleko bowiem lepiej było służyć im niźli popasać na puszczy". (EX. 14/11—12). Cdn.

by ze szkół gminnych urządzić „talmud tory".

Tak wygląda tolerancja ortodoksów żydowskich, żądających dla siebie w Polsce pełnych uprawnień dla przekształcenia szkół żydowskich w rozsadniki „etyki" talmudystycznej.

Znów agitator komunistyczny żyd.

We wrześniu 1926 r. we wsi Okuniewie pod Warszawą zaczęto coraz częściej znajdywać odezwy komunistyczne. Odezwy te wydawane były w imieniu Związku Młodzieży komunistycznej w Polsce.

Jednym z członków tej organizacji był Chil Sztaiman o którego robocie antypaństwowej policja miejscowa była dobrze poinformowana. Parę razy spotykano go w nocy w miejscu gdzie później znajdywano nalepione plakaty komunistyczne. Po przeprowadzeniu obserwacji przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Chila, która dała nadspodziewanie obfity plon.

Znaleziono 2 bloczki kwitarjuszy, listę Nr. 4, zeszyt z wierszami w żargonie pod tytułem „Nowa komuna", różne pisma i gazety komunistyczne etc. Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc uparcie, że do żadnej organizacji politycznej nie należał, wiersze pisała mu siostra 10-letnia Sura, bloczki i papiery otrzymał od nieznanego człowieka w restauracji na ul. Karmelickiej.

Sąd okręgowy jednak sceptycznie się odniósł do wynurzeń Chila skazując go na **4 lata ciężkiego więzienia.**

JUDAICA.

Epidemja mieszanych ślubów na Węgrzech. Podług ogłoszonej niedawno statystyki małżeństw w roku 1925 zawarto w Bukareszcie 1653 ślubów pomiędzy osobami wyznania żydowskiego oraz 660 ślubów mieszanych, a więc odsetek ślubów mieszanych dochodzi do 30 procent. W wielu wypadkach zastrzeżonem jest formalnie. że dzieci mają być wychowane w wyznaniu mojżeszowem (!)

Bojkot języka żydowskiego w.. Palestynie. Na skutek odezwy towarzystwa ochrony języka hebrajskiego właściciele drukarń w Tel-Awiwie postanowili nie drukować żadnych książek w języku żydowskim nawet wtedy, gdy są przeznaczone dla użytku zagranicą.

Żydzi fałszerzami monet w Austrji. Policja wiedeńska aresztowała dwóch braci Weissów za fałszowanie monet półszylingowych. Policja przeprowadziła szczegółową rewizję w czasie której znalazła w łóżku ukrytych dwóch braci fałszerzy oraz dwie matryce do fałszowania monet dwumarkowych.

Francja przeciw zargonowi. We Francji powstał ruch przeciw imigrantom żydowskim używającym żargonu i czytającym gazety żargonowe. A co najciekawsze organ asymilatorów francuskich „Univers Izrael" przyznaje że ci przybysze żargonowi „prowokują Francuzów". Organ ten urządził też ankietę poświęconą temu problemowi, która wypadła bardzo niepomyślnie dla tych żydów. głównie z powodu ich żargonu niemieckiego.

Żydzi między sobą. Na konferencji organizacji „Menorach" (organizacja inteligencji żydowskiej w Ameryce), która się niedawno odbyła w N. Yorku doszło do ostrego konfliktu między uczestnikami konferencji z powodu czynionych zarzutów o nieprzestrzeganie przepisów religji żydowskiej. Delegaci świeccy zarzucali „rabinom" zreformowanym, że sami nie są wierzącymi i przeczą własnym kazaniom. Prof. Izrael Weksler z nniwersytetu w Kolumbi ostro krytykował wspomnianych „zabinów" i zarzucił im, że głoszą wśród Żydów zasady religji chrześcijańskiej aczkolwiek sami nie wierzą szczerze ani w chrześcijaństwo ani w judaizm.

O zakaz rytualnej rzezi bydła w Bawarji. W komisji sejmu bawarskiego uchwalony został jak donosiliśmy wniosek dr. Scharnagla, domagający się od rządu przedłożenia projektu ustawy w sprawie przymusowego ogłuszania bydła przed rzezią, jeśli czynione obecnie doświadczenia ogłuszania za pomocą środków chemicznych nie dadzą wyników zadawalających. Sejm na posiedzeniu plenarnem wniosek ten odrzucił wobec tego pozostała w mocy uchwała sejmu z dnia 8 lipca 1926 wzywająca rząd do przedłożenia projektu o przymusowem ogłuszaniu bydła.

Komunista chce być pochowany na Kirkucie. W Szanghaju popełnił semobójstwo kierownik sowieckiej misji handlowej na Dalekim Wschodzie Leontij Sokoł. Samobójca prosił, aby go pochowano na cmentarzu żyd. zgodnie z przepisami religji żydowskiej. Gmina żydowska spełniła prośbę zmarłego.

Szał „chejremów" rabinackich.

Rabin Spira z Munkacza znów rzuca klątwy czyli jak walczą żydzi między sobą.

W świeżej pamięci jest jeszcze wojna dwóch „cadyków" — z Bełza i Munkacza, — która przed kilkoma tygodniami wywołała tyle hałasu w świecie żydowskim. Obecnie dowiadujemy się z „Morgenzeitung" nowych ciekawych szczegółów o działalności rabina z Munkacza

I tak rabin Spira starając się podreperować swą przez ostatnią wojnę nadszarpniętą reputację, rzucił chejrem na pułkownika Wegwooda, znanego działacza sjonistycznego z Anglji.

Pułk. Wedgwood odbył mianowicie dłuższe tournee na Rusi Podkarpackiej, gdzie na szeregu zgromadzeń starał się żydowstwo tamtejsze pozyskać dla Keren Hajessodu. W Munkaczu przybyło 1000 słuchaczy na ten odczyt. Bojąc się o swe wpływy — podobny motyw jak w walce z cadykiem Bełzkim — rzucił rabin Spira na **Wedgwooda i wszystkich żydów**, którzy słuchając jego wezwania biorą **udział** w zbiórce na cele sjonistyczne albo **sami** ofiarują na Palestynę pieniądze — tzw. **„mały chejrem".**

Widocznie odwaga rabina Spiry od czasu rzucenia wielkiego chejremu — zmalała. Pisma sjonistyczne podają, że Wedgwood przyjął ze śmiechem wiadomość o wyklęciu go przez talmudystycznego rabina z Mumkacza. a akcja sjonistyczna na Keren Hajessod podobno właśnie w Munhaczu przyniosła **wielki sukces.**

Okazuje się więc, iż pomiędzy ortodoksami a sjonistami wre walka nawet tak gorąca, iż nie cofająca się przed **rzucaniem klątwy** na swych przeciwników, a jednocześnie współwyznawców.

Lloyd George i Judka Horowitz z Rymanowa.

Co mówi nasze poselstwo w Londynie o całej aferze.

Pisaliśmy uż dokładnie na tem miejscu o głośnej aferze Judki Horowitza, żyda ze Strzyżowa, który otrzymał niedawno koncesję tytoniową w Rymanowie, a który powoływał się protekcję... Lloyd George'a, jako rzekomo swego protektora przy staraniach o otrzymanie koncesji.

Apelowaliśmy nawet do poselstwa Angielskiego, aby zechciało sprawą tą zainteresować się i zbadać, czy Horowitz naprawdę ma jakie dane do powoływania się na Lloyd George'a

I oto obecnie dowiadujemy się, iż korespondent londyński „Kurjera Poznańskiego" prosił o wyjaśnienie poselstwo polskie w Londynie, zwłaszcza iż wśród osób, interesujących się sprawą powyższą wymieniano nazwisko posła Skirmunta.

„Z przedstawionych dokumentów — pisze ów korespondent „Kur. Pozn." — wynika, że w marcu ub. r. **sekretarz p. Lloyd George a, p. Silvester zwracał się dwukrotnie do poselstwa, wstawiając się za usuniętym za nadużycia z koncesji tytoniowej w Turce synem rabina Horowitza**, który wystosował obszerny list do Lloyd George'a z prośbą o użycie swych wpływów celem zwrócenia jego synowi koncesji. Poselstwo skomunikowało się z ministerstwem spraw zagranicznych, prosząc o informacje i instrukcje. Po otrzymaniu całego materjału, dostarczonego przez min. skarbu i wykazującego, że **prawo zabrania oddania koncesji Horowitzowi ze względu na popełnione przez niego nadużycia,** poselstwo zakomunikowało decyzję władz skarbowych p. Silvestrowi, który jednak tem się nie zadowolił i ponownie **zabiegał w poselstwie o oddanie Horowitzowi koncesji w Turce.** Poselstwo w ostatniej swej odpowiedzi z września ub. r. potwierdziło tylko swe poprzednie stanowisko i **odmówiło wszelkiej interwencji.** Na tem zakończyła się korespondencja z sekretarzem p. Lloyd George'a.

Wynika z powyższego, że p poseł Skirmunt zupełnie nie wstawiał się za Horowitzem, a poselstwo wyłącznie działało w charakterze pośrednika między p. Lloyd George'em w władzami w Polsce, zajmując żadnego stanowiska w tej sprawie.

Późniejsze nadanie Horowitzowi koncesji w Rymanowie odbyło się bez żadnego współdziałania poselstwa londyńskiego".

Z powyższych wywodów okazuje się więc, iż **jednak Lloyd George jakkolwiek nie osobiście, to jednak przez swego sekretarza zainterwenjował dwukrotnie w poselstwie naszem w Londynie w sprawie Horowitza**, a być może, że kiedy poselstwo odmówiło wreszcie interwencji zwrócił się nawet wprost do naszego Min. Skarbu.

Fakt powyższy okazuje dobitnie raz jeszcze nie tylko bezczelność **żydowską** w Polsce uciekającą się do protekcji zagranicznych, ale i bezczelność niektórych **panów z Londynu**, słynących z swego żydofilstwa, oraz polonofobji i niecofających się przed mieszaniem w nieswoje rzeczy, jakgdyby Polska nie była państwem suwerennem, ale jakąś egzotyczną kolonją Wielkobrytyjską pod wyłącznemi rządami przyjaciół p. Lloyd George'a . . .

Co się dzieje w całej Polsce?

Brzesko.

Sprawiedliwość.

Michał Wojs jest szynkarzem w naszem miasteczku; dzierżawi on koncesję i lokal za wysoką opłatą oraz płaci najwyższy podatek w kategorji do której należy, pomimo, iż są tu i inni szynkarze znajdujący się w o wiele lepszych warunkach, mający większą frekwencję, a płacący podatek mniejszy.

Jakim sposobem p. Wojs opłaca tak wysoki podatek jest to już tajemnicą, wiadomą chyba tylko inspektorowi podatkowemu p. Balakowi, który do Wajsa czuje jakąś urazę. P. Balak zaskarżył nawet swego czasu Wajsa do sądu, kiedy jednak proces przegrał, — w konsekwencji — jak opowiadają —Wojs musi obecnie płacić wysoki podatek.

Wojs przyciśnięty nadmiernym podatkiem i opłatami, musiał wreszcie zrezygnować z dzierżawy koncesji na wyszynk trunków. Ale i wówczas nie skończyły się jego kłopoty.

Za okres ubiegły wymierzono Wojsowi podatek w wysokości 530 zł. Taki sam podatek miał wymieniony jeden z szynkarzy żydów, nawiasem mówiąc, żyd mający większe dochody od wojska. I żyd i Wojs wnieśli rekurs z powodu wymiaru podatku. I oto żydowi zniżono podatek o 164 złote, a rekurs Wojsa odrzucono.

Czy odwołanie do Izby Skarbowej w Krakowie pomoże — niewiadomo. W każdym razie zainteresowane władze winny zwrócić uwagę na powyższy fakt i zbadać gospodarkę podatkową w Brzesku oraz zażalenia jakie w tej sprawie wpłynęły do Izby Skarbowej.

Niechaj sprawiedliwość będzie jedynym miernikiem przy wymiarze podatków!

R — i.

Gniewkowo (Pomorze)

Napływ żydów rośnie!

Rada Miejska Inowrocławia zniosła uchwałą swą jarmarki kramne, które przynoszą wielką szkodę kupiectwu miejscowemu i ludności, tak ze względu na pozbawienie obrotów jednego a oszukiwanie się tandetą drugiej. Z jarmarkami kramnemi nie byłoby zresztą wcale tak źle, gdyby nie żydostwo, które tłumnie i nachalnie się przy tej okazji do nas wpycha.

Gniewkowo, które byt swój opiera wszystkiego na kilkudziesięciu podatnikach, kupcach chrześcijanach, i ma zubożałą ludność a do tego kłopoty z bezrobotnymi, nie powinna pozwolić na krzywdzenie wszystkich na rzecz pejsatych przybyszów — żydów z Kongresówki. Jedyną drogą, zabezpieczającą je od gołocenia ze środków żywotnych, może być uchwała Rady, znosząca śladem Inowrocławia wspomniane jarmarki.

Na uchwałę taką zatem czekamy.

M.

Jarosław.

W dniu 4 i 5-go Marca odbyły się w sali „Gwiazdy“ dw charakterystyczne w swoim rodzaju odczyty wygłoszone, przez objeżdżającego całą Polskę działacza pracującego usilnie nad podniesieniem oświaty wśród obywatelstwa polskiego. Nie wchodząc w tendencje polityczne prelegienta, zaznaczyć wypada iż odczyty prelegenta wywarły na tutejszych słuchaczach, bardzo dodatnie wrażenie. Albowiem każdy kto czuje się polakiem musi zgodzić się z wywodami szanownego prelegenta, że dzisiejszy chaos w naszym życiu politycznem i gospodarczem jest wynikiem walk i zwierzęcej nienawiści partyjnej, które toczą nasze społeczeństwo jak gangrena, powodując w życiu naszym ruine i ogólną apatje, a taki stan rzeczy wychodzi tylko na korzyść naszych wewnętrznych i zewnętrznych wrogów. Niepotrzeba chyba dodawać że w Polsce nie byłoby miejsca na skargi żale i wreszcie obawy przed potworem komunizmu, gdyby Polacy chcieli być Polakami, bo tylko naród dbający o swą godność narodową, może zwyciężyć wszelkie zakusy czychających na niego wrogów. — Prelegent w swych wywodach świetnie uwydatnił przeszłość dziejową tych narodów które w swym życiu miały pragnienie być silnem narodem szkoda tylko że 50 procent zebranych nie zrozumiało słów tych znaczenia. Dalej prelegent w całej rozciągłości faktów przedstawił słuchaczom smutny obraz ciemnoty naszego społeczeństwa, którego zgaja demagogów warchołów i krzykaczy partyjnych zmotała w swe sieci, dla robienia własnej karjery. Na uzdrowienie tych stosunków prelegent zaleca skupienie myśli i hartu ducha oraz poczucie obowiązków obywatelskich względem własnego kraju a wówczas pozbędziemy się grożącego nam niebezpieczeństwa. W kwestji żydowskiej prelegent wypowiedział bez osłonek że żydzi są najniebezpieczniejszemi pasożytami całej ludzkości a w stosunku do Polski odznaczają się w wysokim stopniu nielojalnemi gośćmi, którzy w swej fanatycznej i zaślepionej nienawiści do Polski zdradzają pożądliwość zemsty chociażby na własnych pluskwach. Aluzja ta widocznie nie bardzo podobała się zebranym żydom na sali bo im się szkaradnie od śmiechu po wykrzywiały fizjognomie z garbatemi nosami. A no prawda w oczy kole.

Emeryt.

Kto truje ludność wiejską?!

Masowe zatrucie spirytusem do... palenia na weselu.

W dwóch wsiach koło Stryja zdarzył się onegdaj straszny wypadek masowego zatrucia.

W obydwu wsiach odbywały się wesela chłopskie, na których raczono się obficie „doskonałą“ wódką, kupioną od szynkarzy żydowskich.

Nazajutrz po weselu zachorowało około 50 osób, z czego 10 osób zmarło wśród strasznych boleści i męczarń, 40 zaś znajduje się w bardzo ciężkim stanie.

Do wsi wysłano komisję sądową, która **stwierdziła, że zatrucie pochodziło od wódki sfabrykowanej ze spirytusu do... palenia!**

Zbrodniczych szynkarzy żydowskich aresztowano.

Komentarze zbyteczne. Niechaj fakt powyższy będzie jednak straszną nauczką dla ludności wiejskiej.

Brednie talmudystyczne.

Król Salomon, mędrzec Pański, natchnięty duchem Bożym ułożył obok swoich „Przypowieści„ które mogą być uważane za strumień tryskającej mądrości codziennego życia, ułożył pod wpływem natchnienia także swoją księgę znaną nam: „Pieśni nad pieśniami“, gdzie w rozdziale V. tej księgi przedstawia nam prześliczną alegorję, jak to Kościół—oblubienica zaprasza Mesjasza—oblubieńca na gody i w alegorycznej formie opisuje nam także, kościół jako ogród a jabłka jako dobre uczynki wiernych, którzy w tym ogrodzie jako drzewa kwitną i wydają dobre owoce.

I w świetnej alegorji przedstawiającej Chrystusa—Oblubieńca na uczcie u swej Oblubienicy Kościoła, wyrażającej się w słowach: „Jadłem plastr z miodem moim i piłem wino moje“; ilustrując stosunek Mesjasza do Kościoła mędrzec Pański ani nie przypuszczał, że rabini talmudystyczni wezmą te słowa za pierwiastek i podłoże do baśni, wskutek przez nich, że umarli po śmierci jedzą i piją.

I tak w Komentarzu do 5-cio ksiągu Mojżesza wydanym przez rabina Menachema z Rekanatu (fol. 129. col. 9. w Parasza Vaikra) czytamy następującą głupią bujdę. (w którą wierni żydzi muszą wierzyć jako w fakt):

Razu pewnego szedł rabin Szymon (ben Jochai — Red.) do Tiberias, a gdy go (św.) Eljasz spotkał i pozdrowił, on go (Eljasza) spytał: „Jaką materję (naukową — red.) Pan Bóg w niebie obecnie studjuje?“

I rzekł on (św. Eljasz) jemu (rab. Szymonowi), że on studjuje obecnie kwestję ofiar i właśnie z powodu Ciebie (Szymonie) wytoczył kilka nowych kwestyj. Ty jesteś sprawiedliwy i ja przychodzę, ażeby cię pozdrowić i mam żądanie zapytać ciebie, ażeby w niebieskiej wyższej szkole rabinackiej można jednolicie uzgodnić się (co do poglądu na sprawę).

„Postawione zostało pytanie, czy człowiek i w przyszłem życiu je i pije; (na co dano odpowiedź) że stoi przecież napisane: „Przyszedłem do ogrodu mego, siostro moja Oblubienico, zabrałem mirhę moją z wonnemi ziołami memi; jadłem plastr z miodem moim i piłem wino moje . . .“ itd. (Pieśni nad Pieśniami. Rozdz. V.) Jeżeli więc ktoś nie je i nie pije, jakżeż może tak mówić; „jadłem plastr z miodem i piłem wino moje“. Na to spytał rabin Szymon: „I co Bóg (im) na to odpowiedział?“ A (św.) Eljasz odrzekł: „Bóg odrzekł: Ben Jochai niech na to da odpowiedź“ i właśnie przychodzę dlatego do ciebie ażeby się spytać“.

Cel tej bujdy jest ten, ażeby ciemnemu tłumowi żydów przedstawić rabinów na ziemi jako takich mądrych, których nawet Bóg każe zapytywać, jeżeli nie jest w stanie jakiej kwestji rozwiązać.

Środkiem do tego celu jest podstawianie fałszywej interpretacji księgom Starego Testamentu.

Treść rozdz. V. Pieśni nad Pieśniami bierze rabin do skomponowania bujdy, że w niebie powstała kwestja, czy umarli na tamtym świecie jedzą i piją. Rabini w szkole niebieskiej pytają Boga, ale Pan Bóg niewie jak odpowiedzieć i zsyła św. Eljasza na ziemię do rabina Szymona ben Jochaja. Czyli postępuje zdaniem rabinów podobnie tak, jak Zagłoba chcąc uniknąć pojedynku z Bohunem podstawia i wysuwa naprzód swego „ucznia“ Wołodyjowskiego.

Biedni ludzie, którzy takie rzeczy pisali i biedni ludzie, którzy w takie rzeczy wierzą,

J. Kozicki.

Z całej Polski.

Czas letni będzie obowiązywał w Polsce Wicepremjer Bartel zapowiedział wniesienie na najbliższe posiedzenie Rady ministrów projektu o wprowadzeniu czasu letniego z dnia 1 kwietnia na obszarze całej Rzeczypospolitej. Zastosowany będzie czas wschodnio-europejski, ewentualnie czas kaukaski, tj. zegary będą przesunięte wstecz o godzinę.

Samobójstwo więźnia z powodu wyrzutów sumienia. Onegdaj w warszawskiem więzieniu śledczem na Pawiaku rozegrał się tragiczny epilog sprawy, która w grudniu roku 1926 wywołała w Warszawie wielkie wrażenie. Oto zabójca Latawca, dyrektora Towarzystwa ubezpieczeń trzody chlewnej, niejaki Stanisław Bernatowicz, powiesił się z powodu wyrzutów sumienia.

Przemyślanka otrzymała w spadku 4 milj. dolarów. Z Przemyśla donoszą: Zamieszkały tu lekarz dr. Irrgang, ożeniony jest z Dalmatynką, która przeszła na żydostwo. Pani Irrgang pochodzi z Vlakbergu, miejscowości dziś położonej we Włoszech. Miejscowość ta zamieszkana jest przeważnie przez Vlaków. Przed trzema laty wyjechał jeden Vlaków do Ameryki w poszukiwaniu za złotem. Udało mu się tam odkryć żyłę, złota, wskutek czego wzbogacił się i zamieszkał w San Francisco. Obecnie zmarł w stanie bezżennym i pozo-

19-letni żyd komunista

skazany na 4 lata więzienia.

Onegdaj Sąd Osręgowy w Warszawie rozdoznawał sprawę Chila Sztajmana oskarżonego z art. 102 kod. karnego o działalność antypaństwową.

Oto tło sprawy..

W osadzie Okuniewie pod Warszawą były rozrzucane i rozlepiane odezwy treści komunistycznej, które nawoływały do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego

Proklamacje nosiły następujące nagłówki: **Wojna wojnie! Niech żyje międzynarodowy dzień młodzieży. Precz z rządem Bartla — Piłsudskiego!**

Rozlepiane były nawet odezwy p. t. „**Niech żyje Wojkow!**“

Policja polityczna otrzymała poufne wiadomości, że na terenie Okuniewa istnieje organizacja komunistyczna, że czynnym członkiem jest właśnie 19-letni Chil Sztajman.

Rewizja przeprowadzona uniego dała bardzo obciąeający dla Sztajmana materjał.

Wobec tego Sztajman został stawiony przed Sądem Okręgowym który skazał go **lata 4 ciężkiego więzienia.**

wyrazi się w cyfrze 3 263. Ilość wydanych konsensów na uruchomienie świeżo powstałych zakładów przemysłowych z urządzeniem motorowem wzrosła o 40 procent i wynosiła w r. ubiegłym 163, tj. o 44 więcej jak w r. 1925.

W roku 1926 zmniejszyła się znacznie ilość postępowań ugodowych. Podczas gdy w 1925 roku zgłoszono ich w okręgu krakowskiej Izby handlowej 636 to w roku ub. spadio ich do 272. Rzut oka na rok sprawozdawczy wykazuje systematyczne zmniejszanie się liczby postępowań ugodowych; i tak w styczniu było ich zgłoszonych 64, w czerwcu 29, w grudniu 12.

Ze zmian w rejestrze firm handlowych w roku 1926 naieży wymienić likwidację 65, spółek z o. o, spółek akcyjnych i spółdzielni.

stawił po sobie w majątku sześćdziesiątkilka miljonów dolarów, zapisując je krewnym noszącym jego nazwisko. Tych jest około 30 tu w Viakbergu. Jednym ze spadkobierców jest właśnie pani doktorowa Irrgang, na którą przypada kwota około 4 miljonów dolarów,

Kardynał Kakowski powołany do Rzymu. W Warszawie obiegają pogłoski, że Ojciec św. zamierza powołać arcyb. warszawskiego, ks. kardynała Kakowskiego na stałe do Rzymu, celem przydzielenia go do Świętego Kolegjum. Powołanie ks. kardynała Kakowskiego ma nastąpić niezadługo po wyjeździe ks. pronuncjusza Lauriego z Warszawy i po nominacji nowego nuncjusza. Następcę ks. kardynała Kakowskiego ma być podobno obecny arcybiskup wileński ks. Jałbrzykowski.

Kronika krakowska.

Na liczne zapytania wyjaśniamy, że czeki na PKO. celem zapłacenia prenumeraty dołączamy do wszystkich numerów nawet i do tych prenumeratorów którzy zapłacili prenumeratę za cały rok z góry, gdyż roździelanie i segregowanie byłoby dla administracji utrudnieniem i opóźnieniem ekspedycji. Prosimy uprzejmie Tych pren. którzy otrzymują czeki choć pren. zapłacili na to nie zwracać uwagi i przyjąć obojętnie.

Administracja.

P. T. Prenumeratorów, którzy nie uiścili przedpłaty za 1-szy kwartał br. wzywamy gorąco do spełnienia swego obowiązku, zwlekanie bowiem z uiszczeniem zaległych prenumerat nie tylko naraża nasze wydawnictwo na dotkliwe straty, ale i utrudnia sprawną propagandę idei odżydzenia Polski. Nie wątpimy, iż apel nasz będzie należycie oceniony i wprowadzony w czyn.

Wicepremjer Bartel w Krakowie. W ub. piątek rano przyoył do Krakowa wicepremjer Bartel i zamieszkał w hotelu Franciszkim. W godzinach przedpołudniowych zasięgnął porady lekarskiej u Dra Pisarskiego, a o godz. 2 po poł. odjechał do Warszawy.

Rząd nie zamierza uszczuplić krakowską Dyrekcję kolejową. Wojewoda krakowski p. Darowski korzystając z pobytu p. Bartla w Krakowie, zwrócił się do niego w sprawie powiększenia Dyrekcji kolejowej w Katowicach kosztem krakowskiej. W odpowiedzi wicepremjer upoważnił wojewodę do zakomunikowania opinji publicznej Krakowa, że Rząd nie zamierza zmniejszać krakowskiej Dyrekcji kolejowej i że do wszelkich wniosków, zmierzających w tym kierunku wicepremjer odnosi się negatywnie.

Minister Zalewski w Krakowie. W przejeździe do Genewy zatrzymał się w Krakowie minister spraw zagranicznych p. August Zalewski w towarzystwie sekretarza swego księcia Radziwiłła. Z dworca udał się p. minister do hr. Franciszka Potockiego u którego zamieszkał. Wieczorem wziął p. minister udział w przyjęciu u Zdzisława Tarnowskiego, poczem odjechał pospiesznym pociągiem przez Wiedeń do Genewy na sesję Ligi Narodów. Pobyt ministra Zalewskiego w Krakowie miał charakter prywatny.

Honorowym Profesorem Uniw. Jagiellońskiego został mianowany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Stanisław Wróblewski profesor prawa na Uniw. Jag. a obecnie prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Delegaci Lewiatana w Krakowie. Onegdaj przybyła do Krakowa delegacja centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów w osobach posła Wierzbickiego, Dr. Fajansa, dyr. Ławrysiewicza, posła Trepki i dyr. Lempickiego celem porozumienia się ze sferami przemysłowemi Małopolski zachodniej, Przed południem toczyły się obrady w Związku przemysłowców zachodniej Małopolski, po południu zaś odbyło się wspólne posiedzenie w Izbie handlowej.

Poprawa stosunków gospodarczych w województwie Krakowskiem, Poprawa stosunków gospodarczych w 1926 roku znajduje pomiekąd odzwierciedlenie w cyfrach co do stanu ruchu przemysłów oraz zgłoszonych postępowań ugodowych. Liczba nowo-zgłoszonych przemysłów wolnych, rękodzielniczych i koncesjonowanych w r. 1926 na terenie krakowskiej Izby handlowej wynosiła 4.400. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w tym czasie zwinięto lub cofnięto 1137 przemysłów, to przybytek nowych zgłoszeń w roku 1926

Czy wiecie że...

...Amerykański Związek Politechniczny sporządził dokładny wykaz ilości kalorji, zużywanych przy najrozmaitrzych tańcach, okazuje się bowiem, że kunszt Terpsychory jest ściśle związany z tem czysto biologicznem zasadnieniem. Charleston i black—bottom zmuszają organizm ludzki do największych ofiar kalorycznych, odpowiadają zaś 11 360-u i 18 960-u jednostkom. Męczącym bardzo jest mazur, na przetańczenie którego człowiek zużyć musi 10 870 kalerji, najmniej zaś wyczerpującym wydaje się być walc, gdyż „kosztuje“ zaledwie 3 990 jednostek cieplnych, co może stać się przyczyną wskrzeszenia jego popularności.

—o—

...Berlińska rada miejska odczuwa ciężkie kłopoty finansowe, wydatki bowiem stolicy Niemiec zwiększyły się w roku bieżącym o 74 miljony marek, nie znajdując należytego pokrycia w dochodach. Ojcowie miasta postanowili przeto stworzyć nowe źródła zysków, podwyższając podatek od psów, przeciwko czemu zademonstrowali właściciele wszelkiego rodzaju Azorków. Oryginalna ta manifestacja odbyła się w ten sposób, że Berlińczycy obojga płci ustawili się na rogach najruchliwszych ulic, trzymając na smyczy psy, którym umieszczono na szyi kartki z napisami: „Protestujemy przeciw anti-psim podatkom! My też mamy prawo żyć! Precz z krzywdzącymi nas podatkami!“ Manifestacja wywarła widocznie należyty skutek, uchwała bowiem została cofnięta.

—o—

...„The Moslim World“ prostuje bardzo rozpowszechnione, a silnie przesądzone pojęcie o cyfrowej, w każdym razie, potędze religji mahometańskiej. Zazwyczaj w podręcznikach encyklopedycznych wymieniona jest okrągła cyfra 500 miljonów, daleko odbiegająca od rzeczywistości, znacznie skromniejszej. Znany arabista. prof. Massignon, twierdzi, iż ogólna liczba nie przekracza 235 miljonów' z których 106 milj. żyje pod panowaniem angielskiem, a 94 miljonami rządzą inne państwa europejskie, przyczem pierwsze miejsce wśród nich zajmuje Holandja (39 milj.) drugie zaś Francja (32 milj.) Europa Wschodnia, Bałkany i Rosja liczy razem 19 milj. muzułmanów, zaś niepodległych politycznie jest na całym świecie maximum 35 milj. Prof. Massignon zaznacza, iż mahometanizm czyni wielkie postępy pomiędzy ludami, zamieszkującymi Afrykę i Azję.

—o—

...W maju r. b. ma być obchodzona w Algierze uroczystość pięćdziesięciolecia zasiadania w parlamencie francuskim posła z Algieru, Thomsona. Poseł Thomson, będącym jednym z przywódców radykalistów francuskich piastował przez pewien czas stanowisko ministra marynarki i znany jest jako jedyny żyjący jeszcze przyjaciel Gambetty.

—o—

...Najcięższy w świecie człowiek, jest obywatelem Berlina. Pan Emil Hone, mający dziś 21 lat, posiada 12 ro rodzeństwa odznaczających się korpulencją, żadne jednak z nich nie może poszczycić się wagą 262,5 kg. Tłuścioch ten, ważył już, jako czteroletnie dziecko, 67 kg. Oczywiście, musi on znosić pewne niewygody: nie wszystkie drzwi są dla niego dostatecznie szerokie, o jeżdżeniu taksówkami mowy być nie może, nie na każdem krześle wolno mu bezpiecznie usiąść etc. Ale za to otrzymał w tych dniach bardzo korzystne engagement do Ameryki, gdzie występować będzie w cyrkach, jako recordman wagi. Podróż odbędzie na największym, rzecz prosta, okręcie, na.. „Leviatanie“.

—o—

...Podczas pogłębiania dna zatoki w porcie w Cherbourgu, natrafiono na szczątki historycznej wielkiej floty Ludwika XIV., wysadzonej przez admirała Tourvilla w r. 1692, aby nie oddać jej Anglikom lub Holendrom. Admiralski statek jest jeszcze dobrze zachowany, gdyż znajdował się pod warstwą piasku. Wydobyto przytem kilka armat różnego typu.

Rozszerzajcie „Hasło Narodowe“!

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; Lwów, Rozwój, Legionów 3. I. p. w podworcu na prawo. Poznań, Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm — Ogłoszenia zwykłe zł 0·20. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państwow. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.
CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł. kwartalnie: 4.— zł.
W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów, Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki   Drukarnia Mieszczańska, Kraków, Batorego 6. Tel. 1016